

ção de Nossa Senhora...
Enquanto autog...
endo lançado, o vigi...
ao mesmo tempo fab...
pressão que tive até...
padre. Foi em outubr...
na realidade sobre...
l. Sinto até hoje o

Terra Santa, o religio...
imagem da santa est...
a verdade, apenas alg...
ter a visão da Terra...
rem num quarto...
as. Mas naquela oport...
prizado a entrar na...
lmera de Curitiba e q...
rasileira. "Senti a em...
e Nossa Senhora, per...
uele momento, firm...
fazer com que a sua...
doente aqui de Curitiba...
pessoa que estava do...
porque foi abençoada

Brasil
da Rodovia do Café, po...
molido.
o prazo de tempo, foi...
tosa moradia para a...
verno do Estado do Pa...
ma nova escola de 1º...
eans trabalharam na...
ajuda pastoral (liturgia...
greja) na Paróquia de...
fique esquecida! As...
enciadas! A Congreg...
fiel aos seus objeti...

à Polônia
— Opole
— Częstochowa
— Kraków
— Wieliczka
— Oświęcim
— Wadowice
— Zakopane
— Rio Dunajec
— Stary Sącz
— Nowy Sącz
— Rzeszów
— Bieszczady
— Łańcut
— Leżajsk
— Baranów
— Sandomierz
Informações e reservas de...
na Agência de Viagem...
NATUR:
— Rua Mal. Deodoro 51...
ar — conj. 1.607 — Cur...
33 — (041) 233-1032 e 233-...
Promoção: Trav...
znosci Polónia, Linhas...
onessas — LOT e ORSA...
— Realização: Sociedade...
entus.
— Coordenação: MAR...

lém de dar a maior...
tranquilidade, tem...
e comparável a qualq...
imento. Pode conferir...
a de Poupança...
rindus...
todo dia.

TYGODNIK KATOLICKI
SPOLECZNO-KULTURALNY
ZALOZYNY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 1 kwietnia (abril) — 1986 — Nr 4.009 — (12/86)

"LUD" (O POVO)
UNICO JORNAL POLONES
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

SOCJALISTYCZNY MONARCHA MITTERRAND

Inteligentny przedstawiciel lewicy francuskiej François Mitterrand w 1981 roku wygrał wybory we Francji. Wygrał nie tyle z kim bo ze samym Giscard d'Estaing, Giscard reprezentował Francję arystokratyczną, bogatą, burżuazyjną, próżną ale pełną szarnu i wdzięku.



Zwycięstwo było minimalne ale to przecież wystarczyło żeby objąć rząd francuskiej republiki. Wspólnicy z Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej byli przeciwni. Tym bardziej, że Mitterrand zaprosił do nowego rządu czterech przedstawicieli partii komunistycznej, proponując im cztery ministerstwa. Zaczęto głośno mówić, że Francja zbliża się do katastrofy. Zaczęto już mówić o wojnie domowej, o nieszczęściu i braku rozstroju nowego prezidenta. François Mitterrand okazał się jednak wspaniałym wyrafinowanym i zimnym graczem. Przyparł do siebie przedstawicieli partii komunistycznej ale uścił był tak mocny, że ministrowie komunistyczni stracili oddech. Poddali się

do dymisji. Francja odkryła ciasnotę i brak polotu komunistów francuskich. Zławsza okazało się ubóstwo intelektualne ich szefa George Marchais. Dziś intelektualści z partii komunistycznej oskarżają swojego szefa głośno. Domagają się jego rezygnacji.

W ostatnim głosowaniu komuniści zdobyli nie całe 10% głosów wybierając zaledwie 35 posłów. Takiej klęski jeszcze nie było. Komuniści znaleźli się na dnie. Już nie trzeba się z nimi liczyć. Nie trzeba ich nigdzie zapraszać. Zrównali się z ultrapravicą — Front Narodowy, która w ostatnich wyborach zdobyła również 35 miejsc w parlamencie francuskim.

Socjaliści zostali największą partią zdobywając 206 miejsc w parlamencie. Stracili jednak większość w Zgromadzeniu Narodowym. Powstała sytuacja nowa. Socjaliści prezydent François Mitterrand musi znaleźć modus vivendi z panem Jacques Chirac, który został pierwszym ministrem. Ten pan Jacques Chirac to też nie był kto. Jest gwałt i potrzebuje do współpracy przedstawicieli U.P.F. czyli partii poprzedniego prezidenta Giscard d'Estaing. Do współpracy powołuje jednak Raymonda Barre, który nigdy nie lubił byłego prezidenta Giscard.

Oglądamy dziwną nową mozaikę polityczną Francji. Socjaliści oddali władzę prawicy. Ta jest kierowana przez ludzi, którzy mają idee generała de Gaulle'a i wszystko zaś dokonuje się pod patronatem socjalistycznego prezidenta François Mitterrand. Kto na tym wygra? Francja.

Chodzi o zakończenie z inflacją

Wszelkie próby walki z ogólnym wzrostem cen w Brazylii zasługują na żywe poparcie. Warto jednak zastanowić się jaki może być ostateczny wynik obecnej akcji zamrażania cen i ustalania gospodarki krajowej. Amerykański "The New York Times" również zadaje pytanie: "E elas funcionarão?"

Wiadomym jest, że ceny artykułów konsumpcyjnych lub usług ustalają się zależnie od trzech zasadniczych czynników: podaży towaru przez sprzedawcę, popytu na niego przez konsumenta i koszty efektywne dla wyprodukowania towaru albo wykonania usługi.

Ceny rynkowe wahają się, zwykle zależnie od podaży i popytu i nigdy nie mogą być niższe od kosztów własnych, gdyż w tym ostatnim wypadku producent przedz czy później byłby zmuszony do zamknięcia fabryki i towar znika ze sklepu.

Popyt wzmógł wywołuje wzrost cen a może być powodowany przez postawę naturalną konsumenta dobrze stojącego materialnie, co pobudza go do wzrostu jego skłonności do zakupów, taki sam silny popyt na towary może być też spowodowany przez brak zaufania ludności do środków płatniczych, albo przez ogólną niepewną sytuację gospodarczą w kraju, w tym ostatnim wypadku zauważyć można powszechną tendencję do poszukiwania towarów, które dająby większą gwarancję zachowania wartości aniżeli pieniądza. Kupuje się wszystko za wszelką cenę, a ta, oczywiście rośnie bez przerwy.

W wypadku zmniejszonego popytu a dużych zapasów towarów w magazynach, tzn. zwiększonej podaży, ceny automatycznie spadają, nakładając konsumenta do korzystania z sytuacji i zwiększenia zakupów.

Jednym słowem, owe wahania cen zależnie od popytu czy podaży, zależą w dużym stopniu od efektów psychologicznych i ceny mogą być też łatwiej kontrolowane przy pomocy dekretów rządowych czy też propagandy odpowiednio skierowanej.

Gorsza jest sprawa kosztów własnych produkcyjnych. Te zależą od niezliczonej ilości czynników, takich jak wydobywanie surowców, technologia przetwarzania, zależności od innych produktów, wyposażenia technicznego fabryki, środków transportu i komunikacji, ceny energii i jej rodzaju, kosztów solajnych i rządowych, przygotowania zawodowego personelu produkcyjnego, odległości w jakiej znajduje się konsument, zabezpieczenia przed zniszczeniem czy zagubieniem towaru, stanem zdrowotnym i psychicznym robotnika, itp.

Jeszcze jednym ważnym czynnikiem, który wpływa na koszty własne towaru jest to proporcja jaka istnieje w społeczeństwie między personelem bezpośrednio produkcyjnym a tym biurowym, który ekonomicznie nie przyczynia się do produkcji, takim jakim jest administracja publiczna i osoby nie pracujące aktywnie, lub też wprost wszelkiego rodzaju elementy negatywne o działalności nielegalnej i antysocjalnej. W związku z tym rośnie zapotrzebowanie na organizację polityczną i więzienną, które jeszcze więcej obciążają wydatki strony nieprodukcyjnej.

Ta strona kosztów produkcyjnych stanowi czynnik najtrudniejszy do walki z inflacją. Tutaj potrzebne jest planowanie szerokie i obliczone na długi okres działalności, zanim wyniki pozytywne będą dostrzegalne.

Zycie gospodarcze społeczeństwa zrównoważonego i wolnego od takiej zmyr jak inflacja wymaga istnienia trzech zasadniczych czynników ogólnych: Wolność, Praca i Sprawiedliwość.

Wolność działania, inicjatywy, wzajemny szacunek między wszystkimi warstwami społeczeństwa w narodowościach, pozwala na pełne wykorzystanie inteligencji człowieka do tworzenia nowych wartości i dobrego wykorzystania zasobów własnego kraju.

Praca to podstawa bogactwa społeczeństwa. Pokazuje się ona od zarania początku i urodzenia człowieka, jego wykształcenia w domu i w szkole, jego rozwoju fizycznego i psychicznego i jego postawy, uważając pracę nie jako karę życiową, ale jako szczęśliwy środek do polepszenia bytu własnego i otoczenia. Praca, oczywiście, im jest bardziej poparta zdobyciami techniki, tym bardziej będzie wydajna, a tak czy owak, bez niej nie może być budowany żaden zdrowy organizm społeczny.

Sprawiedliwość jest ukoronowaniem wszystkiego. Kto jest uczciwy, pracowity, wykształcony, ma zapas inicjatywy własnej a przyczynia się do wzrostu rynku pracy dla innych, ten zasługuje na najwyższe uznanie i poparcie moralne i materialne. A wprost przeciwnie, kto nie stosuje się do praw ustalonych a wykorzystuje w sposób krzywdzący pracę lub własność innych obywateli, ten winien być odpowiednio ukarany i zmuszony do zwrotu lub zadośćuczynienia krzywdom wyrządzonym. Sprawiedliwość oznacza bezpieczeństwo życia osobistego, produkcji i postępu ogólnego.

Mysiąc w ten sposób i działając, nie powinno być więcej potrzeby do walki z inflacją; ona sama niknie, nie znajdując więcej warunków istnienia.

Zamrozić ceny, pensje, czynsze, ustanowić mocny parytet pieniężny, to już doskonały początek, należy tylko iść dalej i dźwigać do końca.

Brak jeszcze zamrożenia podatków, cen światła i sily, paliwa i innych towarów użyteczności publicznej. Zmniejszy wydatki publiczne i wymierzyc sprawiedliwość wszystkim winnym krzywdy ludzkiej. To jeszcze początek.

Równocześnie prosz się o ułatwienie rozwojowi nowych przemysłów lub unowocześnieniu starych, tworzenie nowych technik krajowych, zakładanie nowych szkół wszystkich szczebli, nie zapominając o formowaniu jak największej ilości inżynierów i naukowców, przygotowywanych do tworzenia coraz to nowych rynków pracy; od nich to zależy w dużym stopniu zatrudnienie coraz to nowych kadr robotniczych. Rolniczo brazylijskie domaga się również podniesienia poziomu technicznego, zarówno w środkach materialnych jak i ludzkich zawodowych dla zwiększenia wydajności ziemi.

Taki też więc winien być rozwój Kraju w którym żyjemy i pracujemy, a który zasługuje na pełne zaufanie zarówno własnego społeczeństwa, jak i całej reszty świata cywilizowanego.

São Paulo, 11-03-1986 r.

V. J. Szankowski

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Paryż — Lider partii prawicowej RPR, Jacques Chirac, został oficjalnie mianowany pierwszym ministrem Francji przez prezydenta François Mitterranda. Ta niezwykła nominacja przeciwnika politycznego stała się koniecznością po zwycięstwie partii prawicowej w ostatnich wyborach. Chirac w najbliższej przyszłości poda skład nowego rządu.

◆ Watykan — Oficjalne źródła podały, że zostanie ogłoszony nowy dokument papieski na temat "Teologii Wyzwolenia". Został opracowany na podstawie danych zebranych z całego świata katolickiego i podkreśla dobitnie, że opcja na rzecz ubogich oraz ewangelizacja winna opierać się na podstawach biblijnych a nie na analizie marksistowskiej czy też innych ideologiach.

◆ Waszyngton — Deputowani amerykańscy odrzucili propozycję prezidenta Reagana udzielenia pomocy 100 milionów dolarów przeciwnikom obecnego rządu Nicaragui. Chociaż propozycja została odrzucona, Reagan ma nadzieję, że w następnych głosowaniach zostanie przyjęta. Politycy amerykańscy nie chcą by wojska Stanów Zjednoczonych uwikłały się w wojnę podobną do wietnamskiej. Proponują pokójowe rozwiązanie konfliktu w obustronnych pertraktacjach.

◆ Rzym — Sindona, bankier włoski, zmarł w szpitalu w Voghera. Skazany na dożywotnie więzienie za defraudację finansową prawdopodobnie został otruty trucizną wyspaną do kawy. Sindona wslawił się jako defraudant wielu banków włącznie z watykańskim.

◆ Trypolis — Amerykańska Marynarka Wojenna rozpoczęła manewry w zapalnym rejonie zatoki Sidra. Lilia uważa ją jako należącą do wód terytorialnych libijskich. Tymczasem Stany Zjednoczone nie chcą uznać rozszereżenia libijskich. Już doszło do starć zbrojnych, na razie bez ofiar w ludziach.

◆ Genewa — Zakńczyły się spotkania mające na celu ustalenie nowych cen rop naftowych na rynkach światowych. Członkowie OPEP nie doszli do zgody co spowodowało spadek ceny za baryłkę ropy do 12,5 dolara. Jest to jeden z największych spadków ceny w ostatnich czasach.

Zjednoczenie Towarzystw Polskich w Kurytybie

Z przyjemnością zawiadamiamy Czytelników, że nareszcie doszło do planowanego zjednoczenia wszystkich stowarzyszeń polskich w Kurytybie. Po wielu mozolnych obradach zgromadzeni członkowie stowarzyszeń Oszoł i Dziadów nie poszedli zjednoczyć wysiłki, by trud ich Ojczyzny i Dziadów nie poszedł na marne, lecz dalej szli sprawy nieruchomości, by mieć kapitał obrotowy, zamieniać jeden z okazalych gmachów na Dom Spokojnej Starości w połączeniu z bursą dla studiującej młodzieży. Oczywiście pierwszeństwo będzie miało młodzież pochodzenia polskiego, ale dla wszystkich będą drzwi otwarte. Postanowiono również centralizować liczne, a rozproszone biblioteki polskie w jedno i umieścić je w świetlicy, gdzie starsi lokatorzy będą mieli wygodne miejsce do czytania i rozrywek umysłowych, a młodszy ci, którzy interesują się sprawami polskimi, będą mogli materialnie do ewentualnych studiów i pogłębiania swojej wiedzy o Polsce.

By zachować indywidualne cechy każdego stowarzyszenia, postanowiono, by każde z nich rozporządzało osobnymi pomieszczeniami, gdzie mogło by urządzić zebrania, chować swe archiwa, materiały etc. Jedną wielką salą z estradą będzie służyła do kolejnych występów, akademii itd. Trwają jeszcze spory o nazwę nowego polskiego ośrodka — Ognisko? — Społem? — Dom Polski? — ale to wkrótce zostanie rozwiązane drogą głosowania.

Czytelnikom, którzy cierpliwie przeczytali powyższy artykuł przypominamy, że dziś jest — niestety — 1 kwietnia. Prima Aprilis — nie wierz, bo się pomylisz. Jaka szkoda!

I. E.

Festa w Cruz Machado

O ile pamięć mi dopisuje, to czytałem w kronice znacznej Pani Henryki Domianskiej, kilka numerów wstecz, że uroczystości 75-lecia dawnej kolonii Cruz Machado (dzisiaj Municypium), mają się odbyć w Santana a nie w Cruz Machado — od początku znane powszechnie jako Sede.

Dlaczego, pytamy? Wszak w Sede a nie w Santanie osiedlono, w 1911 roku pierwszych śmiałków z Lubelszczyzny, w liczbie kilkunastu rodzin, pośród nich moich dziadków, Jadwigi i Michala Królów (nazwisko zmieniono z okazji ślubu moich rodziców na "Krul"), z trojgiem dzieci, Józefa, Piotra i Katarzyny. Moim zdaniem (trzeba przyznać, uzasadnionym), obelisk, czy jakaś inna pamiątka, powinna być postawiona w Cruz Machado, gdzie są czynne (przypuszczam) główne urzędy i sama Prefektura.

Właśnie w "Sedach" — jak to, pamiętam, kolonisci nazywali osiedle — ledwo się jako tako zagospodarowali, już po upływie 2 lat zaledwie od przybycia, po wykarczowaniu puszczy, dziesięciu dziarskich i ambitnych polskich chłopów, troszczących się o wychowanie swych dzieci, nadarli desek, belek i gatów z piniora i postawili dom, który, równocześnie był polską szkółką i Towarzystwem im. Bartosza Głowackiego. Byli nimi: Bychowski, Chodara, Karpiński, Krul (mój ojciec), Otto, Podskarbi, Rogala, Rybicki, Stelmach i Skubisz. Oni też budowali później kościół i szkołę Sióstr Rodziny Maryi, pomni, że "co polskie, to nasze", której pierwszą przełożoną była moja pierwsza nauczycielka, Siostra Teresa Rybacka.

Ujrzałem świat w roku 1916, pięć lat po osiedleniu lublińskich, na naróżnej działce nr 1, gdzie się zaczynała w Sedach linia Iguaçu, i w tym samym miejscu linia Victoria.

W tej chwili nie wiem dokładnie kiedy naiwni lublińscy dostali się do urojonego "raju". Prawdopodobnie u schyłku 1911 roku, bo pierwsze święta Bożego Narodzenia bez śniegu ucceli w Marechal Mallet, dzieląc się przywiezionym polskim opłatkiem przy brazylijskiej chołnce z piniora, pośród wczesniej tu przybyłych kilku rodzin rodaków. Dlatego uważam za właściwy zamiar uczczenia jubileuszu w ciągu dwóch lat, ze względu, że druga partia uchodźców przybyła do Sedów w połowie 1912 roku.

Było ich 25 rodzin. Pośród nich moł dziadkowie Michalina i Franciszek Ostrowscy i ich sześcioro dzieci, między nimi Bronka, moja późniejsza matka.

O dziesięciu wymienionych osadnikach wspominał Władysław Wójcik, w książce "Lublińscy w Brazylii" (str. 133). W niej poświęcił jeden rozdział zatytułowany "Od Buga do Iguaçu" (str. 124-140) sprawie Cruz Machado, według relacji mojego ojca. Mój pamiętnik natomiast, "Spod Lublina do Parany", w którym są szczegółowo opisane przeżycia moich rodziców i ich nieszczęsnych towarzyszy w przeklętej Cruz

Ks. M. Szwej Tow. Chr.

Nowa Stolica Brazylii

Powiedział Brazylija musi stawiać czoła. Wspaniały ogród strzeża patrole wojskowe. Głęboki kanał wodny oddziela okaza-

ła willę prezydencką od placu publicznego. Z murzynami rodzinka robimy sobie zdjęcia na tle białej kaplicy papalowej, a nawet stojący przed broniami komandos powoli nam się zbliżyć do ścian i przystrzyk oryginała fotostudni Zachodzące słońce roztacza się na niebieskiej tafli jeziora. Nie starcza nam czasu na odwiedzenie Muzeum Indian i natychmiast wracamy na mszę do Centrum Misyjnego.

Polski neologizm

Czytam w ostatnim numerze LUDU (z 4 marca) wyrażenie niezadowolona p. Tadeusza Krula wobec "niepożądanego i niesmacznego nawyku" jaki panuje obecnie w Polsce, wprowadzając do języka "w charakterze urzędowym" neologizm, czyli czyniąc "zasmiecanie języka".

Wydaje mi się, że krytyka ta jest conajmniej niekonsekwentna (też neologizm) i nie zupełnie uzasadniona.

Mamy w domu wydanie z 1907 roku Michała Arcta "Słownik wyrazów obcych" zawierający 22.000 wyrazów używanych w polskiej mowie potocznej. Zwroty cudzoziemskie są używane we wszystkich językach, powstałe przez wpływy kulturalne we wszystkich domach. Słowa te są często zastępowane przez nie międzynarodowe. Słowa te są często zastępowane przez nie międzynarodowe. Słowa te są często zastępowane przez nie międzynarodowe.

Wydaje mi się, że krytyka ta jest conajmniej niekonsekwentna (też neologizm) i nie zupełnie uzasadniona. Mamy w domu wydanie z 1907 roku Michała Arcta "Słownik wyrazów obcych" zawierający 22.000 wyrazów używanych w polskiej mowie potocznej. Zwroty cudzoziemskie są używane we wszystkich językach, powstałe przez wpływy kulturalne we wszystkich domach. Słowa te są często zastępowane przez nie międzynarodowe. Słowa te są często zastępowane przez nie międzynarodowe.

To są jedne uwagi odnośnie opinii p. T. K. To są jedne uwagi odnośnie opinii p. T. K. To są jedne uwagi odnośnie opinii p. T. K.

Uważam, że te uwagi, jedne i drugie nie związane logiką ale wyrażane przez tą samą osobę, są zupełnie nie uzasadnione.

LUD ma ponad 60 lat istnienia i jest wciąż polskim piśmie o obszernej i różnorodnej treści. Poziom jego i kierunek może być krytykowany, tak jak ja sam nieraz to czynię, wytykając mu brak słownictwa dwujęzycznego, brak rysunków własnych, itp. Uważam że zmiany są potrzebne tak samo w treści jak i w składzie redakcyjnym, gdyż dwie osoby do prowadzenia pisma to stanowczo za mało.

Mimo tych krytyk jestem jednak z pełnym uznaniem dla pisma i nie osmieliłbym się powiedzieć, że LUD jest już skazany na śmierć, albo też że nie warto czytać pism i książek z Polski.

Wprost przeciwnie, ani LUD nie jest skazany, ani pisma polskie są do niczego. Pisma te były i są bardzo obszerne, i wiele się zawsze można z nich dowiedzieć. Strofy (też neologizm), które się komuś mogą nie podobać, nie usprawiedliwiają takiej opinii, jaka wyraża p. T. K.

São Paulo, 11-3-1986.

V. J. Szankowski

Machado, ma być wydany w bieżącym roku przez warszawską Akademię Teologii Katolickiej. Nie wszędzie drukiem wczesniej z powodu kryzysu gospodarczego ostatnich lat w Polsce. Cieszyłbym się gdyby naprawdę wydano go w tym roku 75-lecia "Krzyża i Siekiery". Za zgodą ks. Morkisa uważam, że warto by było przedrukować w "Ludzie" część pamiętnika, dotycząca Cruz Machado.

W sprawie uroczystości jubileuszowych, oddając głos odpowiedniej Komisji czy Komitetowi, dla wiedzy zainteresowanych osób, na czele niżej podpisanego syna Cruz Machado. Parabéns, Cruz Machado!

P. S. — Przy okazji, pytamy się szanownych czytelników tego ostatniego i jedynego pisma w Brazylii czy ich zdaniem warto zamieszczać ciąg dalszy moich "Migawek z Polski". Jest ich wszystkich 50. Wszystkie rozdziłały autentyczne i urozmaicone, zapewniam. Z pozdrowieniami.

Tadeusz Krul



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba; Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 90 — Curitiba — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Pocztą zwykłą: W Brazylii — za rok 1986 ... 30 zł W krajach północno i południowo-amerykańskich ... 40 zł W Europie, Azji i Oceanii ... 40 zł Cena egzemplarza ... 10 zł

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika
Redator: Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Sellik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Slawa Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Tomasz Lechowicki; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sr. Helena Domianska; Sr. Halina Marciniowska; Sr. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz i Danuta Lasłowska. * os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

H. MARC...
M...
Przyje...
nauczytel...
rzy i oczar...
w klasie i...
jak dobr...
lismy przy...
szczy" i...
ski, a po r...
Ożeni się...
naukę w...
wyrobami...
profesor...
do prowad...
aby ich prz...
szkół, w Sz...
Prof. E...
pachą. Czy...
natomiast...
tać i pisać...
w pościech...
złamiast...
basy. Dług...
fosor, Chor...
P. Bilski s...
chlebna...
"Był" T...
brakki z pi...
towski, do...
boszcz Pols...
z duszy i...
powodu wi...
scie krzyż...
ni nauczyc...
jakim czyn...
rze. Zawsze...
kie wolne...
kinie, choć...
łp i wzras...
przeszał, za...
Pewnego...
ry tu zawit...
nie i elegan...
nej gale, o...
niach który...
centem i...
wają", jaśn...
prowadził o...
pomnił się...
z dostowie...
wywody, nik...
jeden z naj...
zylili, uczony...
meo począ...
tacja niepo...
musiał mias...
Teściow...
szkali na ro...
miastym, si...
przechwal...
rym przyje...
wizowa, wy...
wybrała n...
kapeluszu...
łatwo mogł...
godność z...
Włodzim...
zdolny amat...
— przewod...
Znał wszyst...
obradę nie...
obradujący...
Makomas...
nik Konsula...
Wojsk Brazy...
sa, rej wod...
kursów, a sy...
stającym d...
ności. Po la...
Tosi także...
dzień w kon...

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

ZYCIE SPOLECZNE I TOWARZYSKIE

Przyjechał z Polski do Szkoły Ludowej niebawem wysoki nauczyciel o kędzierzawych włosach, szerokiej czerwonej twarzy i oczach brązowych srogi Jan Pynch. Po normalnej lekcji w klasie pozostawali ochotnicy którym czytał. Płakaliśmy jak bobry przy "Ojcu Zadźmionych", z przejęciem słuchaliśmy przygód Stasi i Nel podczas czytania "W Pustyni i Puszczach" i tak włożyliśmy się w polską lekturę. Wrócił do Polski, a po jakimś czasie na własne ryzyko wrócił do Brazylii. Ożenił się w interierze, i po wielu perypetiach znów objął naukę w Szkole Ludowej. Marnie płatny, na życie dorabiał wyrobami ze skrzydeł motyli. Uczniowie Szkoły Ludowej w swojej większości, w latach 30-tych byli ciężkim elementem do prowadzenia. Rodzice zaś, zapracowani, prosili nauczyciela aby ich pociechem nie popuszczali, i wielu wypędzono z innych szkół, w Szkole Ludowej wyszli na ludzi.

Prof. Bilski latał po mieście z futerałem od skrzyplęc pod pachą. Czy grał na skrzypcach, czy też uczył gry nie wiem, natomiast wiem z pewnością, że uczył dzieci emigrantów czytać i pisać po polsku. Mieszkał w Araukarii. Kiedyś, blednąc w pospiechu, w samym centrum Kurytyby futerał się otworzył i zamiał skrzypce, z futerału wyleciały bułki i zwoje kielbas. Długo się potem nabijano z pana profesora, a drugi profesor, Chorośnicki, wykorzystał incydent w sztuce teatralnej. P. Bilski się rozsierdził i też napisał sztukę niezbyt pochiebłą.

"Był "Dziadek" Piłsudski dla którego wystrzygaliśmy o obrazki z pism chowając je pod szafą; była "Ciocia Trzebiatowska"; dobroduszy, z wielkim poczuciem humoru profesor Polskiej Parafii św. Stanisława — Polak z krwii i kości, z duszy i serca, ale o wymowie czysto niemieckiej i z tego powodu wiele niesamowitych anegdot i przyprawności po mieście krążyło; był "Tata" Jeziorowski, spokojny, zrównoważony nauczyciel w maletńskim Kolegium Kopernika, po jakimś czasie powołany na stanowisko instruktora w interierze. Zawsze kiedy przyjeżdżał do miasta stołecznego, wszędzie w niego wiecej przysiadł, a raczej przysypiał w kinie, choćby to były filmy "cow-boyskie", z kanonadą strażników i wrzaskiem widowni; a gdy już wszystkie filmy tygodnia przespisał, zaczynał program "da capo".

Pewnego dnia zjawił się w Kurytybie Prof. Bieżanko, który tu zawił w przejeździe przez Argentynę. Drobny, schludny i elegancko ubrany dandys, bawi-damek z laseczką o srebrnej galce, opowiadający niesamowite historie o prześladowaniach których był ofiarą. Zaciągając wschodnio-kresowym akcentem i opowiadał jak to w Polsce na wiosnę srowili "spiewała", "jasminy" kwitła. Ale kiedy w Związku Polskim przeprowadził odczyt na temat teorii dziedziczności Mendla zapomniał się wszelkich osobliwości prelegenta. Ludzie słuchali z dosłownie rozdzielonymi ustami, a kiedy zakończył swe wywody, nikomu nie chciało się sali opuścić. Czesław Bieżanko jeden z najzastuższych i najslawniejszych Polaków w Brazylii, uczony o światowej sławie, w domu Liszewskich od samego początku miał najszerszą grupę wielbicieli. Był postacią niepopolną, ale tu też po jakichś dziwnych perypetiach musiał miasto opuścić i osiadł się w Pelotas.

Tesciowie Władysława Radeckiego pp. Szczepańscy mieszkali na rogu ulic Dez. Motta i Carlos de Carvalho. On z summiastym, słowym wosną, szlachlicę zagonowy zawsze nałwne przechwalałając się, ona hodująca kureczka w kapeluszu w którym przyjechała z Europy. Siostra p. Szczepańskiej, Makarewiczowa, wysoka, niebawale chuda, cudaczna pani gdy wybrała na miasto w swej przedpotopowej sukni i ogromnym kapeluszu ze strusimi piórami, z dumnie zadartym nosem, łatwo mogłaby służyć za stracha na wróble gdyby nie wielka godność z jaką się nosiła.

Włodzimierz Duszcak, świątly rzemieślnik, społecznik, zdolny amator teatralny, odznaczał się niezwykłą zdolnością; — przewodził zebrańom i sejmikom jak nikt w Kurytybie. Znał wszystkie chwyt i kruzcal, umiał taktownie prowadzić obrady nie dopuszczając do rozwlekłych wywodów i trzymając obradujących na wodzy porządku dziennego.

Makomaski, bodając instruktora rolnictwa, Kaweki urzędnik Konsulatu obaj zawzięci koniarze wraz z kapitanem Wojsk Brazylijskich Diamasem za czasów Gubernatora Ribasa, rej wodzili w towarzystwie Hipicznym, stawali do konkursów, a syn Kaweckich, Polan, był najmłodszym jeźdźcem stającym do zawodów młodzieży wykazując dziedziczne zdolności. Po latach Marcos, wnuk Gontarskich, a syn ich córki, Tosi także zbierał trofea i odznaczania jako najmłodszy jeździec w konkursach hipicznych.

"ALLAH"
 Aby handlować z niektórymi krajami, zwłaszcza muzułmańskimi, nie wystarczy znać możliwości zbytu czy kupna towarów. Trzeba także wiedzieć co, nieco o kulturze danego kraju, jego obyczajach, religii. Cena, jaka płaci się bowiem za ignorancję w tych sprawach, bywa wysoka.
 Wielkie oburzenie na Bliskim Wschodzie spowodowała ostatnio dostawa chińskiego obuwia, na którym wycięsniotno znak firmy oznaczający w języku arabskim słowo "Allah". Policja w Egipcie skonfiskowała 44.000 par

tych butów wartości około 140.000 dolarów. W Arabii Saudyjskiej natomiast władze wydały specjalne plakaty ostrzegające społeczeństwo przed nabyciem tego "bluznierczego obuwia".
 Incydent wywołał zapiekojenie w Pekinie, który dąży do poprawy stosunków z krajami arabskimi. Ambasadorem chiński w Kairze złożył oficjalne przeproszenie na ręce najwyższego autorytetu religijnego w Egipcie, Wielkiego Szejka meczetu al-Azhar. Zapewniono, iż produkcja obuwia ze słowem "Allah" była wynikiem niewiadomości, nie zaś złej woli i została całkowicie zamknięta.

Jakkolwiek słowo "Allah" jest czasami używane jako motyw ornamentacji islamskiej, chiński producent popełnił w tym przypadku oczywiste faux-pas. Muzulmanie w krajach arabskich zaliczają bowiem obuwie do rzeczy "nieczystych" i nazywanie kogoś "butem" uchodzi za wyjątkowo poniżające zniewagę... I pomyśleć, że przydarzyło się to najstarszym kupcom świata, którzy handlują z tym rejonem od ponad 2.000 lat.

O SZTUCE FRYZJERSKIEJ

"Nie sukna zdobi człowieka, lecz... fryzura" — powiadał fryzjerzy, a mówia już tak od dawna, gdyż zaów ten należy do najstarszych. Już w starożytności powierzano troskę o wygląd głowy specjalistom od grzebienia i nożyca.

Pierwsi zawodowi fryzjerzy pojawili się w Grecji w V w. p.n.e. W Rzymie — nieco później. Byli to prywatni fryzjerzy w zamożnych domach, a także fryzjerzy w ówczesnych zakładach usługowych, mieszczących się w ruchliwych punktach miasta. Odpowiedziano chętnie, bo były kuźnią plotek i miejscem spotkań towarzyskich.

Jeszcze większą popularnością niż w czasach antycznych cieszył się zawód fryzjera w okresie rokoka i baroku.

Ówczesne piętrowe fryzury kobiet wymagały wielkiego kunsztu. Nic więc dziwnego, że fryzjerów traktowano prawie jak artystów. W Polsce pierwsi zawodowi fryzjerzy pojawili się w czasach królowej Marysielki. Żadna szanująca się dama nie pojawiła się na balu bez fryzury wymodelowanej.

W czasach współczesnych największą sławę zyskał w Paryżu mistrz Antoine (Antoni Cierplikowski) — Polak z ni pochodzenia, który cesał sławne aktorki, a także... koronowane głowy. Dziś jego następcą jest paryski fryzjer Aleksander.

SZTUCZNA KREW?

Ljubomir Djordjević, naukowiec amerykański jugosłowiańskiego pochodzenia po przeprowadzeniu szeregu eksperymentów na zwierzętach, uzyskał preparat z powożeniem mogący zastąpić krew. Substytut krwi ma zdolność przenoszenia tlenu i dostarczania go tkankom i komórkom. Jeszcze nie wiadomo czy analogiczny preparat zda egzamin w stosunku do człowieka.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

Jak przedłużyć sobie życie

Niewątpliwie książka o tym tytule musi zainteresować każdego, ponieważ znajdzie dla siebie odpowiednie rady i wskazania, jak zachować zdrowie i je przedłużyć.

Jak wiemy, temat ten musi każdego zainteresować, bo nie ma przecież nic cenniejszego w naszym życiu jak utrzymanie się przy zdrowiu i przedłużenie sobie życia.

Ostatnimi czasami medycyna dokonała wiele ważnych i istotnych odkryć, przyczyn chorób, powodów starzenia się, przyczyn nagłych zgonów, przewlekłych schorzeń i przyczyn przedwczesnych zgonów.

To wszystko znajduje czytelnik w książce jak przedłużyć sobie życie, pomagając sobie w utrzymaniu sprawności fizycznej i umysłowej oraz zapobiegając przedwczesnemu zgonowi.

Przedwczesne starzenie się jest jedną z najważniejszych przyczyn powodujących zbliżanie się do śmierci. Można temu zapobiec przez odpowiedni tryb życia, ćwiczenia gimnastyczne i sportowe oraz przez prawidłowe odżywianie.

Niewłaściwe odżywianie się jest przyczyną nie tylko licznych i przewlekłych chorób, ale także przedwczesnych zgonów, co wykazały liczne badania naukowe.

Już pierwsze symptomy dolegliwości, które mogą występować już w okresie życia młodzieńczego lub dojrzałego, są alarmem, że należy rozpocząć skuteczne leczenie i zmianę trybu życia, a przede wszystkim zastosowania odpowiedniej leczniczej diety.

Wczesne zastosowanie takich zasad w konsekwencji zapewni do powrotu sił vitalnych, a co za tym idzie do przedłużenia sobie życia i zdrowej długowieczności.

Nabywając tę książkę i stosując się do rad i wskazań w niej zawartych, czytelnik będzie mógł odroczyć swą starość, przedłużyć sobie życie i zachować dobre zdrowie.

Zalecamy więc niezwłocznie nabycie tej cennej dla każdego książki, bo nie ma w życiu nic cenniejszego niż zdrowie. Cena książki (składającej się z 146 rozdziałów i liczącej 352 strony) wynosi łącznie z opłatą pocztową \$ 18.50. Cena w cruzadach: 255.00.

Zamówienie prosimy kierować na adres: Gramofila Vicentina Ltda. — Cz. P. 988 — 80.410 Curitiba-PR. Dr Stefan Zakrzewski

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel: 282-0868
 São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zalatória sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze

Rua Emiliano Pernetá, 10 — 4. piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
 RELÓGIOS
 ÓTICA
 CRISTAIS
 PORCELANAS
 ARTIGOS PARA PRESENTES
 NACIONAIS E ESTRANGEIROS

**A VISTA OU A CRÉDITO
 DESCONTOS ESPECIAIS**

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
 R. Mal. Floriano Peixoto, 10 — CURITIBA — PARANA

prezycendka od p...
 czesnego. Z murzy...
 a robimy sobie...
 te białej kapł...
 a nawet stojący...
 komandos...
 e zbliżył do...
 e oryginalna...
 zace słońce...
 na niebieskiej...
 Nie starca nam...
 wiedeńskie Muzeum...
 natychmiast w...
 zę do Centrum Mi...

z nas nie może...
 czasem od powi...
 upstwa, ale bled...
 me go z namas...
 Była to zasada...
 o pisarza Mont...
 et w opisywaniu...
 krajów ulegamy...
 służyłowie prz...
 nasdionych upr...
 się ich ostrze...
 wie dokładnie...
 nie wrażenia. L...
 ielną odprawiam...
 dzej kapłacy. Z...
 się w duszy, jak...
 Jezus zakazywał...
 odróż sakiewki i...
 nawet kija i tuni...
 temu, który jej...
 Takie przepisy...
 owe nawet księ...
 a działaj obowia...

kolacji dzwonił...
 anie katedraln...
 emu zdumieniu...
 my się, że Rodak...
 pelni tam funkcje...
 Zjawia się za chw...
 i przedstawił...
 jako Padre Czesław...
 wski. Nieco atlety...
 i, ale daleko chyl...
 dziesiątkami. Ucieszy...
 zego spotkania, a...
 nie z mego koleżan...
 nie zawarłem pod...
 w na KUL-u z jego...
 alnym sufraganiem...
 ks. Bp. Tadeusz...
 stowski. Zasiadają...
 acyjnych krzesłach...
 uszej dyskusji.

Wilk zwykle za...
 uje się za past...
 apadamy naszego...
 torem pytań o Teo...
 zwolenia. Przecież...
 papie Jan Paweł II...
 w Brazylii był...
 astycznie przyn...
 zwłaszcza srodow...
 czerzością do nauk...
 o wale nie przes...
 szeszom Gutierrez...
 wypisywać wątpli...
 ości traktaty o Ch...
 wolewniki rewoluc...
 izmu. Ks. Czesław...
 najpierw nad braki...
 nej) Ameryce Pół...
 stan ten zmusza...
 wien biskupów do...
 księży z Europy, c...
 nych do współzycia...
 kalnych.

ncję: listy, czek...
 przekazywać na...
 Cabral, 846 — C...
 0.410 Curitiba-PR

RYZJC.

30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

ODU" NA ROK 1986

Csł 1986
 85 dol...
 48 dol...
 Csł 1986

ZE ŚWIATA

rd. Sin, arcybiskup na Filipinach, w swej katedrze telefonicznej w Watykańskiego w dniu 20-go powiedział: "Za nam się nasza duża państwo przepięz noc. Łaska Pańska, że pozwolili naszymi na dokonanie błędnych. Była to odpowiedź na modlitwy i ofiary wzywające hojnie przez przed, w czasie i w tych. Dni, które następują wyborach, naczelnym, byłyby ostrym napędem pomoc Boga w wysiłku modliom i błaganiach, które zanosiłmy przed Prezydentem, panem de la Roca, wprowadzi naród do kryzysu ekonomicznego i zny ku odbudowie "parcy".

an Paweł II przyjmując tytykuje w dniu 1 marca 150 artystów, zabrano na zjeździe katolickich artystów włoskich z 40-lecia związku, pod m. in. "heroiczne podwójni nazajutrz po wyroku akt zaufania i w przyszłości. Władza chciała wnieść swój d w odbudowę świata, że sztuka, dobro nie dapienia, tak istotne do nomenajnego rozwój, filinoty, pojętej w swych ościach w pełni ludz-

92 procent mieszkańców wegi, liczącej 4 miliony, należy do luteranizmu. Kościoła państwowego dług niedawno przeprowadził ankiety znacząco szoszę wyznawców kościoła wypowiada się przeciw wprowadzeniu rozdziału kościoła od państwa. 40 procent wypowiada się przeciw, a 20 procent uważa, że sprawa kościoła są im obojętne. Wśród Kościołów niezależnych największy przyrost w roku ostatnich 15 lat odnotowała katolicy: z 9,700 w 1981 do 17 tys. w 1985. W tym czasie do luteranizmu przeszło 20 tysięcy osób. W 29 tys. Norwegów należą do ateistycznej "Partii Etyki Humanistycznej".

prof. Jerzy Pniowski filozof, ojasiewicz, matematyk, a dr Grossem z USA, i jego żona, mieszkają w Polsce.

CZECHOSŁOWACIA PARACJA W LONDYNIE emigracyjnych w Londynie uroczystości podpisania Deklaracji w sprawie praw obywateli i narodów. Akt ten jest częścią projektu Deklaracji o Konfederacji państw. Władze Polski i Czechosłowacji przywodził w imieniu ambas. Edwarda Raczynskiego.

o emigracyjnych w Londynie Czechów, Słowaków i Polaków ewoluowanych przez Sowietów i ziałaczy polskich organizacje. Stanek. Władze rządzący poprzedziły wystąpienie Prezydenta RP Edwarda Raczynskiego. Wiceprezidentem Komitetu Przewodniczącego Komitetu Wolnej Czechosłowacji i Polaków, Przewodniczącym Zgromadzenia.

Wieści z Polski

JAK POWSTAŁ HEJNAŁ

Hejnał, z węgierska, oznaczał w języku polskim pobudkę, poranną pieśń budząca. Grany o świcie w obozie był podobnie krzykliwy, jak późniejsze capstrzyki. Wojciech Chrościanski, sekretarz króla Jana III Sobieskiego w jednym z swych wierszy pisze:

"Niż jutrzienka nad obozem wschodzi
Muzyki hejnał otrąbiono krzykliwy".

W Krakowie już od czasów średniowiecza istniał zwyczaj grania hejnałów z wież kościelnych. Paulo Mucantia, sekretarz kardynała Henryka Gaetano, przybyłego w 1596 r. w poselstwie od papieża Klemensa VIII na dwór króla Zygmunta III Wazy, pisze w swoim dziuryszu podróży:

"Przed braskiem zorzy odzywa się we wszystkich wież krakowskich kościelnych słodka muzyka fletów i innych dętych instrumentów jutrzienko wijące, a raczej Twórcę zorzy, słońca i wszech rzeczy.

Wielu Polaków przed wschodem słońca wstaje, idąc do kościoła modlić się, słuchać Mszy św.". Ustalił się zwyczaj trwający do dnia dzisiejszego, że przez okna górnej osmiokątnej wieży kościoła Mariackiej trębacz wygrywa hejnał na cztery strony świata. Wieża ta co najmniej od XIV w. była główną strażnicą miejską, nadawała o hejnał do tego jako najwyższa wieża miasta. W rachunkach miejskich figuruje na przykład w 1392 roku wydatek 8 groszy tygodniowo na strażnika w wieży Mariackiej z dodatkiem do pół grosza na trębacza.

W aktach miejskich wież określoną jako "Turris excubiatarum", czyli wieża straży, albo też zwano ją "wieżą budzielną lub hejnałnicą".

Zadaniem strażnika, a raczej trębacza, na jej szczyście było wygrywanie porannego i wieczornego hejnału, który wskazywał strażom w bramach miejskich porę ich otwarcia i zamknięcia. Nadto obowiązkami strażnika było trąbienie na alarm w wypadku dostarczenia pożaru w mieście lub w okolicy, a w czasie wojny zbliżania się nieprzyjaciół pod mury miasta. Do obowiązków trąbienia w razie pożaru nawiguje poeta Wespazjan Kochowski w swojej frasce z 1674 roku:

"Paw, gdy ogień obaczy, zaraz wrzeszczy.

Zaczem na wieży krakowskiej mógłby być trębaczem".

Pod koniec XVIII w. Kraków wskutek wielkiego zubożenia nie posiadał funduszy na utrzymanie choćby jednego trębacza, więc przez kilkanaście lat zamilkły hejnały grane z wieży Mariackiej. Wznowiono je w 1810 r. dzięki zapisowi testamentowemu wiceprezydenta miasta Tomasza Krzyżanowskiego. Następnie miasto wzięło na siebie koszt utrzymania trębacza.

Według legendy, gdy w 1241 r. zbliżała się groźna horda tatarska, trębacz na wieży grając hejnał został zabity strzałą jakiego Tataru, tak, że urwał melodię nie dokończywszy grania. Na pamiątkę tego wydarzenia melodia hejnału pozostała na zawsze nie dokończona.

W 1927 r. Polskie Radio podjęło codzienne transmitowanie w południe o godzinie dwunastej hejnału wprost z wieży. Hejnał grany na trąbce, transmitowany jest "na żywo"; słychać więc również kroki trębacza i skrzypienie drewnianych podłóg oraz trzask otwieranych okien. Hejnał transmitowany przez radio słychać w całej Polsce, zwłaszcza latem, gdy z otwartych okien dochodzą głośniejsze dźwięki z wielu radiowych aparatów. Ponieważ hejnał grany jest z wieży Mariackiej co godzinę, turyści zwiedzający Kraków gromadzą się na Rynek Krakowski i z wybiciem pełnej godziny przyglądają się, jak wysoko na wieży z okna wysuwa się mosiężna trąbka i rozlega się uroczą melodia.

Do mowy polskiej weszło zaś powiedzonko: "Już po hejnał" co oznacza, że już jest po wszystkim, że klamka już zapadła.

6-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W PRL

Rząd PRL czyni wysiłki wprowadzenia 6-dniowego tygodnia pracy, w miejsce obowiązującego obecnie, wywalzonego przez "Solidarność" 5-dniowego tygodnia pracy.

Sprawa ta jest bardzo ważna, gdyż jak się wydaje jest to jedna z ostatnich zdobyczy świata pracy, która pozostała po "Solidarności". Od samego też początku władze starały się odstąpić od tego postanowienia i jedynie groźbą strajku udało się ostatecznie 5-dniowy tydzień pracy w 1981 r. wprowadzić.

Obecnie z powrotem zamiast 42-godzinnego tygodnia pracy w wielu sektorach gospodarki chce się wprowadzić 46- a nawet 48-godzinny czas pracy w przekroju tygodnia. W ten sposób władzom wydaje się, że uda się poprawić produkcję, ulepszyć gospodarkę i być może uzdrowić ją.

Początkowo miano zamiar wydać dekret dla całego przemysłu, ale z obawy przed strajkami postanowiono zrobić to stopniowo. Obecnie wytypowano 500 zakładów przemysłu maszynowego i 100 hutniczego do tego "eksperymentu". Jednocześnie nikt nie ma zamiaru zapłacić robotnikom dodatkowych pieniędzy.

Propozycja ta spotkała się z natychmiastową, negatywną reakcją ze strony związków zawodowych, które utworzono po zdelegalizowaniu "Solidarności". Jednak wśród związkowców nie ma jednomyślności. Niższe ognia, szarzy członkowie gorąco przeciwko wydłużeniu czasu pracy protestują, ale związkowa góra jak się wydaje już na to wyraziła zgodę. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego, bo przecież przewodniczący centrali związkowej, Alfred Miodowicz, jest jednocześnie posłem na Sejm PRL (wybrany z listy krajowej,

czyli "nominowany" na posła) i członkiem Rady Państwa. Czy jako związkowiec może więc przeciwstawić się decyzji, którą zaakceptował jako członek państwowego establishmentu?

("Dziennik Polski")

"ORDERY UŚMIECHU" DLA LEKARZY Z HOLANDII

Jedynym na świecie odznaczeniem przyznawanym przez dzieci jest polski "Order Uśmiechu" Kawalerem Kapituły "Orderu Uśmiechu" jest między innymi Papież Jan Paweł II.

Ostatnio w Rotterdamie odbyła się uroczystość wręczenia orderów dwóm lekarzom holenderskim. Otrzymali je prof. Johannes Stroop, dyrektor Dziecięcego Szpitala im. Królowej Wilhelminy w Utrechcie, oraz kardiochirurg dr Francois Hitchcock. Uroczystość odbyła się z udziałem renowanego polskiego zespołu "Poznańskie słowiki".

KORZYSTNE CZŁONKOSTWO

W połowie grudnia 1985 r. Polska stała się członkiem międzynarodowego funduszu odszkodowań za szkody spowodowane zanieczyszczeniem ropą naftową. Środki na wypłaty odszkodowań dochodzą ze składek płaconych przez państwa członkowskie, które są ustalane na podstawie ilości ton ropy naftowej przewożonych drogą morską. Polska więc będzie płacić minimalnie.

W razie wypadku lub niedopatrzenia, czy to u wybrzeża polskiego, czy też polskiego statku na cudzych wodach, wszystkie straty wynikające ze zniszczenia zbiornikowca oraz zanieczyszczenia wody pokrywane są przez ten fundusz.

NIE CHCĄ PAŁOWAĆ

Resort spraw wewnętrznych niepokoi się rosnącymi trudnościami rekrutacji nowych funkcjonariuszy MO i SB. Mimo stosowania różnych form nacisku i mimo obniżenia wymagań (zrezygnowano z wymogu wykształcenia), w wielu ośrodkach rośnie liczba nie obsadzonych etatów w milicji i SB. W województwie stołecznym co szósty etat jest nie obsadzony, w województwie katowickim — co ósmy. Zwiększa się liczba funkcjonariuszy odchodzących na własną prośbę — w tym trybie odchodzi prawie połowa zwalnianych z pracy w resorcie. Przeważają wśród nich ludzie młodzi.

Podobne zjawisko odnotowano w resorcie sprawiedliwości — gwałtownie wzrasta liczba sędziów rezygnujących z pracy. Na przykład w 1983 roku zrezygnowało z pracy stu pięćdziesięciu dziewięciu sędziów, o trzysta procent więcej niż w poprzednich latach. W następnym roku — 1984 — odpłynę kadry sędziowskiej był jeszcze większy i przekroczył 250 osób, w tym wielu młodych asesorów sędziowskich.

Zjawiska te sygnalizują stan kryzysu w aparacie władzy — coraz więcej ludzi ma wątpliwości, czy warto wiązać się z władzą nastawiającą się wyłącznie na represje wobec społeczeństwa.



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Teleg: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

Casa Liberty

Cuias e bombas para chimarrão — Bombas de alpaca, prata com ouro — LÚPULO de importação — Cachimbos desde Cr\$ 4.800 até Cr\$ 240.000 — Jogos de bingo — Foles de couro — Fumos - 70 qualidades — Rapé — Cutelaria de importação — Serras — Artigos para relojoeiros — Lentas de aumento — Baralhos desde Cr\$ 4.500 até Cr\$ 48.000 — Mel puro — Sementes de bractatinga — Verduras — Flores de importação — Gaiolas — Lanternas à gás e à pilha — Máquinas para corte de cabelos - manuais e elétricas — Máquinas para cortar grama — Potes de barro para azedar pepinos — Pedras para afiar - 12 qualidades.

FLORECKI

Rua Saldanha Marinho, 148 — Fones: 234-3741 e 252-1735
80.001 Curitiba — Paraná

SLAWA STĘPNIAK

WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

30) Inka zawałał się przez chwilę, ale dał ręką znak, aby wszyscy opuścili salę. Gdy zostali sami młodzieniec zerwał błyskawicznie hełm i ściągnął pancierz. Huayna zakrzyknął i zerwał się z miejsca — przed nim stała młodzianka piękna dziewczyna. Długie czarne włosy rozspayały się na ramiona, migdałowe oczy utkwiły w twarzy Inki. W opustoszałej sali rozległ się dzwiczny głos:

— Jestem ostatnim Scyri (władca) tego królestwa, lud mój cierpi i chce o tym z tobą pomówić poważnie, panie. Egzotyczna uroda królowej z punktu oczarowała Huayna. Romantyczny z natury zakochał się od pierwszego wejrzenia w pięknej Scyri. Carowie przyjęli radośnie wiadomość o ślubie swej władczyni i odtąd byli Najwierniejszymi. W rok później Paccha powiła mu syna ATAHUALPA.

Tymczasem w Cuzco nie działo się dobrze. Po śmierci Inca Tupac Yupanqui rządy regenta objął jego cioteczny brat i nie miał zamiaru zrzec się władzy. Ale Mama Ocllo, która energicznie pilnowała interesów syna, zwołała potajemną naradę wśród najbliższych krewnych rodziny. Spisek przeciw Ince został wykryty, wojsko regenta zostało rozbite a samego regenta stracono publicznie za zdradę stanu.

Wiadomości te szybko dotarły do Quito, gdzie młody Inka spędzał czas przy boku ukochanej Paccha. Obawiając się jednak komplikacji zastawił ją w równikowej stolicy a sam spieszenie ruszył do Cuzco, dopiero bowiem koronacja przez arcykapłana Słońca nadawała pełną sankcję tytułowi Jedyne go Inki.

Cuzco przyjęło go owacyjnie. Huayna, od chłopięcych już lat w czynnej służbie wojskowej, cieszył się ogromną popularnością wśród wojska, swąją brawurą imponował młodzieży, a kobiety oczarowane jego galanterią, wprost go ubóstwiała. Długo zatem ciągnęły się festyny i wesole bankiety.

Po koronacji, przy której dostał przydomek Capac (wielki), Inka wyruszył w objazd państwa. Zabrał ze sobą coya i drugą żonę Mama Rahua, ale pozostawił w Cuzco synów oraz trzecią żonę. Ruszył na południe i zatrzymał się dłużej nad jeziorem Titicaca. W Copacabana wznosił świątynię na cześć cieszącego się sławą miejscowego bóstwa, czym zyskał sobie sympatię zamieszkujących tam szczepów. Następnie skręcił nad ocean i szybkim marszem zdążył na północ, stęskniony za Paccha. Po drodze witały go tłumy mieszkańców, a naczelnicy i gubernatorzy prowincji prześcigali się w urządzaniu uczt dla Pana Tahuantinsuyu.

Wreszcie dotarł do Quito. Paccha wciąż jaśniała blaskiem urody, a dziesięcioletni Atahualpa wyrósł na silnego chłopca i pod okiem wybranych wodzów Cara uczył się z zapalem sztuki wojennej.

Szybko minęło kilka miesięcy błogiego wypoczynku i Huayna znów wyruszył w pole. Tym razem przeciw dżikiem szczepom Huancavilca, którzy zbuntowali się przeciw władzy Inków; wymordowali wszystkich wyższych urzędników, z których wielu należało do królewskiego rodu. Huayna nie puścił tego płazem i z kolei kazał spędzić całą ludność w jedno miejsce, a później polecił im ustawić się gęsiego i co dziesiątego bez różnicy wieku i płci kazał zamordować.

Szczególnie krwawe walki prowadzono w dżunglach północno-wschodniego Ekwadoru, gdzie armia nie tylko była dziesiątkowana przez okropne warunki klimatyczne tropiku, ale również gnębiona napadami leśnych dzikusów. Wreszcie sterana armia dotarła do rzeki Ancasmayo (Kolumbia). Z wypraw trwającej kilkanaście lat przywieziono ogromny łup w postaci szmaragdów i turkusów.

Huayna Capac począł odczuwać brzemień lat i coraz częściej udawał się na odpoczynek do Quito pozostawiając swoim wodzom kampanie wojenne, w których brał udział dorastający Atahualpa. (c. d. n.)

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)

FILIAL: Rua Lamemha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

W KÓŁKU RODZINNYM

Przysłowia mądrości narodów

- A oto niektóre z nich:
- Czym skorupka za miodu nasiąknie, tym na starość traci.
 - Czym chata bogata, tym rada.
 - Dopoty dzban wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie.
 - Gdzie dwóch się bije, tam trzech korzysta.
 - Gdzie kucharek śwież, tam nie ma co jeść.
 - Każda pliszka swój ogon chwali.
 - Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.
 - Nie taki diabeł straszny, jak go malują.
 - Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.
 - Co nagle, to po diable.
 - Nie śmieć się dziadku z cudzego przypadku.
 - Nie wszystko złoto, co się świeci.
 - Nie wszystkie ciele dwie matki ssie.
 - Pokorne dziecko straszny, jak go malują.
 - Tak krawiec kraje, jak materii staje.
 - Ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka.
 - Kruk krukowi, oka nie wykołe.
 - Nie rób drugiemu, co tobie nie miło.
 - Niedaleko pada jabłko od jabłoni.
 - Na złodzieju czapka gore.

Uśmiechnij się...

SKĄPY

Zasobny Polak czyni starania by ulokować 100 tysięcy złotych w banku, ale obawia się, że bank może zbankrutować. Zwraca się do urzędnika przy okienku i zapytuje:

- Kto zwróci pieniądze, jeśli bank zbankrutuje?
- Pada odpowiedź:
- Rząd Polski Ludowej!
- A jeśli zostanie obalony? — pyta dalej.
- Wówczas otrzymuje je pan od Związku Radzieckiego.
- A co się stanie, gdy Związek Sowiecki upadnie?
- Ale z pana skąpiec! czy nie warto dla tego poświęcić wszystkich oszczędności?

DŁUGIE NABOŻENSTWO

Maż wychodzi w niedzielę rano do kościoła i wraca zataczając się w poniedziałek rano. Wita go znowa wściekła:

— Co? ... Dopiero z kościoła?... Może powiesz, że tak długo trwało nabożeństwo?

— Ależ tak, moja duszko! Trafiłem na 40-godzinne nabożeństwo.

KUCHNIA POLSKA

DESER MROZONY

Półtorę łyżki żelatyny bez aromatu, 3 filizanki zimnego mleka, półtorę filizanki rzadkiej, słodkiej śmietanki i filizankę mleka, 4 żółtka, jedna czwarta filizanki cukru, półtorę łyżki rumu, szczypta soli.

Żelatynę namoczyć w zimnym mleku. Śmietankę i mleko wlać do rondelka i wstawić do naczynia z wrzącą wodą. Żółtka ubić z cukrem i solą do białości. Do ubitych żółtek wlać dwie łyżki wrzącego mleka, rozmieszać i powoli wlewać resztę gorącego mleka. Postawić powtórnie w naczynie z gorącą wodą i mieszać dopóki masa nie zgęstnieje (na liźce powinna pozostać powłoka z masy), zdjąć wtedy rondelk i postawić na ubożu. Do namoczonej żelatyny dodać trochę gorącej masy i rozbić, następnie wlać żelatynę do reszty, na koniec dodać rumu, rozmieszać i nakładając masę w kieliszki deserowe, wstawić do lodówki na dwie godziny. Porcja dla 6 osób.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

**AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO**

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Rośliny ciężkostrawne

Do takich roślin należą rośliny strączkowe: fasola, soczewica. Białek jednak jest wykręślane tych roślin z jadospisu, chociaż małe dzieci i osoby starsze powinny spożywać ich ograniczają. Lekarze twierdzą, że z pewnością powinny spożywać osoby przebiegające zdrowe, należy tylko strąki kowe odpowiednio do przygotowania. Rośliny te są wysokobiałkowe i kaloryczne, mogą więc z powodzeniem zastępować mięsne i uzupełniać białkowe. Groch, fasola i soczewica przewyższają produkty zbożowe pod względem wartości fosforu, magnezu, żelaza i wapnia, a także witamin z grupy B. W białkach roślinne są one one znacząco bogatsze niż kasze i pieczywo a procentowo mają więcej białka niż mięso, jaja i ryby.

Osoby mające kłopoty z trawieniem mogą jeść je także, ale dokładnie uwagwane i przetrzete.

Podczas przygotowywania grochu i fasoli należy parzyć, aby wyłebrać nasion jednej odmiany, przelać, wyrzucić nadpsute i uszkodzone. Kilkakrotnie płukać zalec przegotowaną, letnią wodą w proporcji 4-5 razy tyle, co nasion — moczyć 2-3 godzin, gotować w tej samej wodzie lub: zalać zimną wodą, zagotować, odstawić na dwie godziny i gotować w upływie tego czasu do miękkości.

Solić pod koniec gotowania a wywaru używać do przyrządzania innych potraw. Nie dodawać dla zmniejszenia sody, ponieważ zawiera wszystkie witaminy, nie dodawać kwaśnych przypraw podczas gotowania, bo nasiona nie zmiekną. Jeżeli mamy zamiar polać groch z kwaszoną kapustą lub pomidorami, ugotujemy je oddzielnie. Rośliny strączkowe gotujemy z dodatkami mleka.

Aby potrawy z roślin strączkowych były pełnowartościowe pod względem odżywczym należy je łączyć z produktami zwierzęcymi lub roślinnymi, wiec z kaszą, makiem i serniakiem.

Soję i soczewicę gotujemy także po 12 godzinnym moczeniu, zlewamy wodę i gotowaliśmy nalewany w proporcji równej nasion. Gotujemy na słabym ogniu, usuwamy szumowiny, zmniejszamy ogień i gotujemy do miękkości pod przykryciem.

Ewentualny czas gotowania zależy także od tego, co będziemy przyrządzać; i tak — do sałatek 60 minut, na pasty 45-60 min. na pasty i kasze 60-90 minut. Wywar należy wylewać.

CZYTAJMY I POPRAWIJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRASILE

ANO I
WITOLD B
Algu
6) Entre c
sieras hav
Assim,
fora dos b
Kosobudj
Gabriel No
tor da "Hi
Surgik (di
Eduardo S
Kawka (lin
rio portugu
Na Uni
ensinavam:
e apreciad
do direito,
filosofia, a
de Janeiro.
foi o soció
Em São
balhava nu
ferente daq
berg. A obr
era especia
tro industri
da Escola
onde ensin
cinco livros
Esses l
oplínio fi
várias lacu
por conseg
feijocantem
No cam
da a obra d
Grças a s
sua iniciat
guil, no in
com perfei
porto de R
árias em P
em Belém
tantes obr
cudadas s
nos por ele
No dom
poloneses
tância econ
delxamos d
cia de que
exerce tamb
te, certas i
cionando as
geral à da
não deixar
dos polones
nome de A
móveis Men
Paulo, no s
as despesas
de fabricaç
seguinte, pa
CARTA
Prezad
Estes t
sugerindo
descendent
to válida e
sistema de
mesmo pro
quando se
rio cada v
Li na v
ucranianos
politico da
pois afinal
tes". Eu es
de o fazer
muitos err
do alfabeto

Rośliny
zkostrawne

akich roślin należą strączkowe: groch, soczewica. Błędem jest wykreślenie tych z jadospisu, chociaż zieleń i osoby starsze spożywają ich o wiele więcej. Lekarzy trwoniących wiedzę o ich wartościach żywieniowych, należy tylko ostrzec, odpowiednio do sposobu gotowania. Rośliny te są sokobiałkowe i kaloryczne, mogą więc z powodzeniem zastępować potrawę i uzupełniać pomięso. Groch, fasola i soczewica przewyższają produkty zwierzęce pod względem zawartości fosforu, magnezu, wapnia, a także witamin. W skład grupy B. W skład jej nie są one one znacznie niższe niż kasze i plecy. Liczbowo mają więcej białka niż mięso, jaja i ryby. Aby mające kłopoty z trawieniem mogły jeść, należy je dokładnie ugotować i przetratać.

deczas przygotowywania i fasoli należy pamiętać aby wybierać nasiona dobrej odmiany, przebrać je dokładnie i usunąć niekilkakrotnie płukając. Przetwarzanie, letnia w proporcji 4-5 części do 1 części wody, gotowanie w tej samej ilości lub: zalać zimną wodą, zagotować, odstawić na 2-3 godziny i gotować do miękkości.

olić pod koniec gotowania wywaru używać do przyprawienia innych potraw i dodawać dla zmniejszenia sody, ponieważ zabija wszystkie witaminy, nie dodawać kwaśnych przypraw podczas gotowania, bo nasila nie mięknie. Jeżeli mamy zamiar polać groch z kromką kapuśki lub pomidorem, ugotujemy je oddzielnie. Rośliny strączkowe gotujemy z dodatkami mlecznymi.

Aby potrawy z roślin strączkowych były pełnowartościowe pod względem białka, należy je łącząc z produktami zwierzęcymi lub warzywami. Należy pamiętać, że woda, wędliną i ziemniakami, a także z kaszą, maką i ziemniakami.

Soję i soczewicę gotujemy także po 12 godzinach w moczeniu, zlewamy wodę i gotujemy nalewamy wodę w proporcji równej ilości nasion. Gotujemy na słabym ogniu, usuwamy szumowiny, zmniejszamy ogień i gotujemy do miękkości pod przykryciem.

Ewentualny czas gotowania zależy także od tego, do jakiego przyrządź, i jak — od 45-60 min. na pasty i 60-90 minut. Wywar należy wylewać.

CZYTAJMY I POPRAWIJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PIŚMISKO WSKAZUJĄCE W BRATKACH

WITOLD BALIŃSKI

Alguns cientistas e intelectuais Poloneses no Brasil

6) Entre os professores de universidades brasileiras havia muitos poloneses.

Assim, na Universidade do Paraná ensinavam, fora dos já mencionados professores Barański, Kossobudzki e Szymański, ainda outros, a saber: Gabriel Nowicki (medicina), Ruy Wachowicz, autor da "História do Paraná" (história), Aloisio Surgik (direito), Waldomiro Gremiski (biologia), Eduardo Szewczak (farmacologia) e Marliano Kawka (linguística), autor de um grande dicionário português-polonês.

Na Universidade Católica do Rio de Janeiro ensinavam: Jerzy Zbrozek, especialmente amado e apreciado por seus alunos professor da filosofia do direito, e o padre Pawel Siwek, professor da filosofia, autor de vários livros, editados no Rio de Janeiro. Um outro professor da PUC do Rio foi o sociólogo, Stanislaw Fischlowitz.

Em São Paulo, o prof. Janusz Drapiński trabalhava num ramo de ciência completamente diferente daquele em que se destacou a prof. Ginsberg. A obra do prof. Drapiński, falecido em 1983, era especialmente importante para o grande centro industrial, existente em São Paulo. Professor da Escola Politécnica da Universidade Federal, onde ensinava desde 1969, Drapiński foi autor de cinco livros sobre altas técnicas industriais.

Esses livros alcançaram, de acordo com a opinião geral, grande êxito, por ter preenchido várias lacunas no conhecimento tecnológico e, por conseguinte, contribuindo para o seu aperfeiçoamento.

No campo da tecnologia, é altamente apreciada a obra do engenheiro polonês, Tadeu Skrzypek. Graças a seus conhecimentos profissionais e a sua iniciativa na tarefa de aplicá-las, ele conseguiu, no decorrer dos últimos dez anos, executar com perfeição os deveres de construtor chefe do porto de Rio Grande. Várias instalações portuárias em Paranaçuá, em São Luiz de Maranhão e em Belém do Pará, assim como outras importantes obras de construção foram também executadas sob a sua direção e de acordo com planos por ele concebidos.

No domínio de indústria, a contribuição dos poloneses no Brasil revestia-se de maior importância econômica do que cultural. Por essa razão, deixamos de mencioná-los, apesar da circunstância de que a elevação do nível industrial da nação exerce também, mesmo que em geral indiretamente, certas influências no campo cultural, proporcionando as possibilidades de juntar a instrução geral à da especialização técnica. Contudo, para não deixar em branco essa página de atividades dos poloneses no Brasil, convém mencionar o nome de Alfred Jurzykowski. A fábrica de automóveis Mercedes-Benz, por ele instalada em São Paulo, no ano de 1950, diminuiu em grande escala as despesas do país com a importação de carros de fabricação estrangeira, contribuindo, por conseguinte, para a melhoria das condições financeiras

do povo, em geral. Jurzykowski reservou uma parte importante da herança, por ele deixada, para uma fundação que leva o seu nome, e desenvolve nos Estados Unidos suas atividades no campo de cultura. Antes de mudar para a América do Norte, Jurzykowski no Brasil ajudava aos pobres, especialmente aos favelados do Rio de Janeiro, com doações em dinheiro, e aos estudantes com bolsas, para custear a sua educação.

No domínio científico destacou-se, nos últimos anos, uma senhora, talvez única no Brasil especialista em física nuclear. Dra. Wanda Las, neta do imigrante polonês que veio ao Brasil no início deste século, é filha de Ceslau Las e Dona Henriqueta Kossobudzka-Las. Ceslau Las é auditor de contabilidade, profissão que está exercendo com perfeição, após ter conseguido um adequado preparo na Escola Superior de Comércio em Varsóvia. Logo quando terminou os seus estudos, reentrou a segunda grande guerra e foi ele, na qualidade do speaker da Rádio Polonesa, que transmitia para o Brasil as trágicas notícias de Varsóvia.

Dra. Wanda Las cursou a universidade de São Paulo e, em seguida, a universidade de Washington, nos Estados Unidos. Chegou a especializar-se em assuntos que exigem profundos conhecimentos das últimas descobertas científicas, pois a sua pesquisa está centrada principalmente no mecanismo termoluminescente em cristais expostos à radiação ultravioleta e nos efeitos do equilíbrio da concentração de impurezas na reprodutividade de termoluminescência. Autora de seis trabalhos científicos, Dra. Las trabalhou alguns anos no Instituto de Energia Atômica em São Paulo.

Agora, após ter ganho um concurso no qual participaram algumas dezenas de candidatos, ela deverá ser professora de física na Universidade Federal do Paraná, em Curitiba.

Para completar o panorama de diversas atividades intelectuais dos poloneses no Brasil, o prof. Urbański menciona também a obra filosófica de Witold Baliński e o seu livro, "Na Procura de uma Visão do Mundo", prefaciado pelo prof. João de Scantimburgo. O prof. Urbański cita as palavras do prefácio que classificam o livro como "uma valiosa contribuição ao pensamento filosófico no Brasil e em língua portuguesa".

A última parte da conferência do prof. Urbański trata dos artistas, pois a criatividade artística exige também um preparo de estudos, cabendo, portanto, os que à arte se dedicam na categoria dos que são definidos pelo termo de "scholars".

Entre eles destaca-se Jan Zak, conhecido pelo apelido de Zaco do Paraná, professor de pintura e escultura na Academia de Belas Artes no Rio de Janeiro, cuja obra "O Semeador" (símbolo do agricultor polonês) atrai atenção de todos os que visitam Curitiba.

e muitos anos por meu pai Wojciech Breowicz e nela nasceram diversos livros, centenas de versos e poesias, crônicas, cartas e tanta coisa que ele escreveu pensando em sua Polónia. Por certo o nosso jornal possui a sua biografia, amigo do falecido "ksiądz Zając", dos Wachowicz, do Tadeusz Krul, Pe. Estantislau Turbański, redator do Jornal Siewca, autor do livro "Ślady Piasta pod Piniorami" e outros mais. Ele faleceu no dia 24 de janeiro de 1966 em Curitiba e eu gostaria de que ao menos uma poesia sua fosse publicada no Nosso Jornal.

Temos no momento uma correspondência da Polónia para enviar originais seus para publicação e um convite para inaugurar uma escola com o seu nome o que muito nos comove. Seus versos sempre defenderam os pobres, a liberdade, justiça e principalmente a crença num Ser Superior e sempre foram cheios de saudade de sua Terra Natal.

Atenciosamente — Bronislaw Polan Breowicz

Outra magnífica escultura que proporciona ao Rio de Janeiro mais um aspecto de extraordinária beleza, conhecida no mundo inteiro, é a do Cristo de Corcovado, erigida no ano de 1931, pelo artista polonês, Paulo Landowski.

Vários outros artistas poloneses, escultores e pintores, ex-alunos de escolas superiores de artes na Europa, desenvolveram suas atividades no Brasil. Sem pretender mencionar todos, citamos apenas nomes de alguns, como Zamoycki, Lewandowski, Dakiniewicz, Zawadzka-Rożañska, Morgensztern, omitindo outros que deveriam completar a relação.

Dziekanowski: o novo Boniek

Em termos de Copa do Mundo, já se pode falar em contagem regressiva: dentro de 2 meses e meio as especulações sobre o "maior espetáculo da Terra" se transformarão na realidade da bola rolando, para uns, no sonho de levantar a taça, para outros.

A Polónia — cabeça-de-chave do Grupo F sediado em Manterrey — leva em sua delegação uma nova estrela. Trata-se de Dariusz Dziekanowski, que juntamente com Zbigniew Boniek, prepara-se para infernizar as defesas adversárias. A tradição polonesa é de enfileirar através dos tempos grandes atacantes (tirando o goleiro Tomaszewski, é claro). De Lubanski a Dziekanowski, passando por Deyna, Lato e Boniek, a história dos gols vem se repetindo.

Um meio campista talentoso, veloz, versátil e muito técnico. Assim é Dariusz Dziekanowski, 23 anos, fã de futebol desde a infância. O seu primeiro clube foi o "Polónia" (hoje na terceira divisão) quando o atacante tinha 11 anos. Em 1978, deixou o "Polónia" e foi para o Gwardia, também de Varsóvia, sua cidade natal. Três anos depois, o Gwardia passaria para a primeira divisão. Mas o sucesso do clube não iria durar muito. Dziekanowski passa a jogar então no Widzew de Lodz, a segunda maior cidade polonesa. O preço oferecido era um recorde polonês, o que explica-se pelo talento do jogador e pelas condições financeiras do clube: o mais rico do país. O atacante, porém, nunca se adaptou à nova cidade. As saudades de Varsóvia eram tantas que depois de cada partida ele fazia a viagem de volta "para respirar ar fresco novamente".

No verão de 1985 ele deu um ultimatum ao Widzew: "Eu quero a transferência para algum clube de Varsóvia, senão eu nunca mais jogarei para vocês".

Atualmente no Legia, é mais do que certo que este será seu último clube polonês. Segundo o regulamento vigente, os jogadores devem ter no mínimo 28 anos se quiserem jogar no estrangeiro. Mas já houve exceções: Boniek tinha 26 anos quando foi vendido ao Juventus da Itália em 1982.

Em 29 partidas internacionais, Dziekanowski fez 11 gols, alguns decisivos como no amistoso contra a Itália (Polónia 1 x 0 Itália). Para alguns, ele ainda não é tão genial quanto Boniek. Para outros, faz miséria. O importante mesmo é conferir. Que os gramados de Manterrey estejam bem preparados para a melhor jogada do craque: Dziekanowski levanta a bola com um leve toque com a cabeça devagar, o atacante dá um leve toque com a cabeça, amortece a redonda no peito, chuta e é gol. (Gol? Quem viver verá).

(Fonte: World Soccer)
Isabella Lychowska
Rio de Janeiro

ASSINE E LEIA A REVISTA

entre amigos

- ◆ "ENTRE AMIGOS" — Revista mensal — 64 páginas.
- ◆ Ela instrui, diverte e informa.
- ◆ Voltada para a formação humana e cristã.
- ◆ Assuntos: temas pastorais, notícias da Igreja, mensagens bíblicas, música, poesias, psicologia, saúde, economia, humor, variedades.
- ◆ Crônicas da obra dos Missionários Vicentinos, das Filhas da Caridade e da Sociedade São Vicente de Paulo.

★ Informações e assinaturas com:
Gráfica Vicentina Ltda.
Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Fone: (041) 222-1057
80.410 - Curitiba - Paraná

CARTA À REDAÇÃO:

São Lourenço d'Oeste, 09-03-1986.
Prezado Senhor Redator!
Saudações!

Estes tempos li uma crônica de um Patricio sugerindo um maior conhecimento entre nós, os descendentes de poloneses no Brasil, achei-a muito válida e oportuna, poderia ser estudado um sistema de endereços ou pequenas biografias nos mesmo propagandas por cidades ou por bairros, quando se tratar de centros maiores, caso contrário cada vez mais esqueceremos nossas origens.

Li na revista Geográfica reportagem sobre os ucranianos e um movimento para elegerem um político da sua origem o que muito me alegrou pois afinal são nossos vizinhos e quase "parentes". Eu estou escrevendo em português, gostaria de o fazer em polonês, porém sei que cometeria muitos erros, esta máquina possui todas as letras do alfabeto dos "Piast" pois foi usada por muitos

PADRES VICENTINOS

Depois das transferências realizadas nos princípios de 1986, assim ficou a colocação dos Padres Vicentinos da Província do Sul:

Casa Central — Curitiba-PR: Pe. Geraldo Valenga (Superior Provincial); Pe. João Ukachenski (Econômico Provincial); Pe. Jorge Morkis (Semanário "Lud"); Pe. Lourenço Biernaski (Secretário Provincial); Pe. Marcelo M. Carneiro (Professor); Pe. Tadeu Dzedzic; Pe. João Gorka (Paróquia São Vicente); Pe. Euzébio Spisla (Filhas da Caridade); Pe. José Orlovski (Rádio Clube); Pe. Wendelino Swierczek; Ir. Francisco Stasiv (Finanças).

Casa São Vicente de Paulo — Porto Alegre-RS: Pe. Leon Lisiewicz.

Paróquia de Orleans: Pe. Sérgio José Fernandes Stacheski; Pe. Francisco Maszner.

Seminário Vicentino Nossa Senhora das Graças — Orleans: Pe. Mizaél Donizeti Pugioli.

Paróquia D. Pedro II — Campo Largo-PR: Pe. Luiz Czarnecki; Pe. João Pawlik.

Paróquia Tomás Coelho — Araucária-PR: Pe. Tadeu Kolodziejczyk.

Paróquia Abranches — Curitiba-PR: Pe. Fabiano Spisla; Pe. Pedro Speri; Pe. Bronislau Kozłowski.

Paróquia Santa Cândida — Curitiba-PR: Pe. Eugênio Dirceu Keller; Pe. Félix Stefanowicz.

Paróquia Barreirinha — Curitiba-PR: Pe. Luiz Carlos Meger; Pe. Simão Valenga; Diácono Clistenes Bósio.

Paróquia de Ivai-PR: Pe. André Kaminski; Pe. Pedro Gielinski.

Paróquia São José — Mafra-SC: Pe. Gilson Camargo; Pe. Aloisio Deina Goch; Pe. João Kulaga.

Instituto Filosófico — Brusque-SC: Pe. Miecislau Lektent.

Paróquia de Ibaiti-PR: Pe. Erico Schelbauer.

Paróquia de Figueira-PR: Pe. Ednon Reimon de Mello.

Paróquia de Japira-PR: Pe. Leopoldo Klemba; Pe. Eduardo Pincoy.

Paróquia de Leopólis-PR: Pe. Francisco Mazur.

Paróquia São José — Cornélio Procopio-PR: Pe. João Nowak.

Paróquia de São Jerônimo da Serra - PR: Pe. Miguel Staron; Pe. Ladislau Serzysko.

Paróquia N. Sra. Aparecida — Três Lagoas - MS: Pe. Ari Alves dos Santos.

Paróquia de Brasilândia - MS: Pe. Lauri Bósio.

Pastoral Rodoviária: Pe. Mário Litewka.

Grupo Missionário: Pe. Pedro Krupa; Pe. Vilson Longo; Pe. Edson dos Santos.

Seminário de Araucária-PR: Pe. Pedro Klidzio; Pe. Arivonil Vieira.

Seminário de Palmas-PR: Pe. Xisto Pontarolo Bobato; Pe. Antonio Incott Jr.; Pe. Valentim Szychta.

Paróquia de Araucária-PR: Pe. Eugênio Wisniewski; Pe. Geraldo Setlik; Pe. Afonso Paszkowicz.

Paróquia de Catanduvas — Contenda-PR: Pe. Lourenço Mika; Pe. Francisco Wierzba; Pe. João Palka; Ir. André Jarek.

Paróquia de Contenda-PR: Pe. Pedro Gréboge Filho.

Paróquia São Miguel — Irati-PR: Pe. Albino Czanowski.

Paróquia de São Mateus do Sul-PR: Pe. Leopoldo Gogola; Pe. Lauro Czarnecki.

Paróquia de Inácio Martins-PR: Pe. Eduardo Wróbel; Pe. Wiktor Paszek.

Paróquia de Prudentópolis-PR: Pe. Vicente Klisiewicz; Pe. Henrique Jaworski; Pe. Ricardo Gogol; Pe. Antonio Mika.

Paróquia de Imbituva-PR: Pe. Estanislau B. linovski; Pe. Aldo Seidel.

Paróquia de Guairanga — Imbituva-PR: Pe. José Bacheladenski.

Missionários no Pará: Pe. Germano Nalepa; Pe. Arno Miguel Longo; Pe. Carlos Schafschak Neto.

Estados Unidos: Pe. Márcio Abalém Vidigal; Pe. Mário Andrejewski.

Missionário em Zaire na África: Pe. José Carlos Chacowowski.

Estudos em Roma: Pe. José Carlos Fossati.

Paróquia de Guaracema-PR: Pe. Milton Machniewicz; Pe. Bronislau Bauer.

Garanhuns-PE: Pe. João Delong.

As terras da Igreja

As terras da Igreja no Brasil, em áreas rurais, alcançam um total de 179.399 hectares, que equivalem a 0,05% da área total de latifúndios por exploração, os quais atingem um total de 362 milhões e 818 hectares, a 0,38% da área total dos latifúndios por dimensão, que atingem a soma total de 47 milhões, 462 mil e 710 hectares. Portanto, as terras da Igreja, diante dos latifúndios do País, são uma migalha.

Todas as terras da Igreja, juntas representam apenas 0,7% das áreas possuídas pelo maior proprietário de terra do Brasil, que é de um milhão, 852 mil e 905 hectares e a 14,9% do maior imóvel rural do País, que tem uma extensão de um milhão, 201 mil e 878 hectares. Os dados são do INCRA — Instituto Nacional de Colonização e Reforma Agrária.

Existe, portanto, no Brasil, um proprietário que possui sozinho o equivalente a mais de dez vezes o total de todas as terras da Igreja. Não existe, portanto, sentido na acusação dos que insistem de que para resolver o problema agrário do País a solução estaria na repartição das terras da Igreja.

Quis dar aos leitores estes números para que tenham idéias claras sobre as "grandes" propriedades da Igreja no Brasil, que certos latifundiários e gente sem-terra falam em repartir. É preciso levar em conta que no Brasil as dívores contam com milhares de paróquias, capelas, cemitérios, salões comunitários, sem falar em dezenas de seminários, escolas, hospitais e outras obras de caráter social, onde são atendidas as pessoas. Ninguém quererá transformar as pequenas praças das capelas do interior ou os cemitérios em lavouras. Todas as propriedades da Igreja representam uma migalha face às grandes propriedades de indivíduos e de empresas.

Além do mais, esta migalha é utilizada, não para proveito de indivíduos, mas para o bem da própria coletividade.

Concluindo: se formos repartir "as grandes" propriedades da Igreja no Brasil, conforme está na boca de algumas pessoas mal informadas e malévolas, não teremos nenhuma reforma agrária. Os responsáveis devem começar por dar prioridade a que cada família que deseja ter um pedaço de terra para trabalhar, que tenha esta possibilidade o quanto antes. Terra neste País existe demais. Com isto se corrige também a péssima imagem do Brasil, tão grande onde se mata tanta terra o povo está morrendo de fome e matando por falta de terra.

Que os nossos governantes não resistam à luz de Deus!

Dom Benedito Zorzi
Bispo emérito de Caxias do Sul-RS

Universidade para elite

Já faz 63 anos que existe a Universidade brasileira. Foi em 1922 que, às pressas, o Brasil criou a Universidade. O episódio deu-se mais ou menos desta maneira: nesta época, o país comemorava o centenário da Independência. A comissão de festejos resolvera expedir convites para todos os presidentes e reis das nações que mantinham relações diplomáticas com o Brasil. Entre os convidados, o rei da Suécia. Mas, é praxe que, quando um rei visita uma nação, seja condecorado com o título de "doutor honoris causa". E este título só pode ser concedido por uma Universidade.

Como, na época do convite ao rei, não havia nenhuma Universidade no Brasil, para não quebrar a tradição histórica de deixar o ilustre visitante sem título, o então presidente do Brasil resolveu, por decreto, criar a Universidade do Brasil. Como sede uma antiga construção no Rio de Janeiro que até a data era destinada a abrigar deficientes auditivos e visuais. Parece inacreditável, mas foi exatamente este o motivo que provocou o surgimento da Universidade brasileira.

O episódio, de fato, enseja algumas conclusões. Primeiro de que a Universidade surgiu como ins-

trumento de apoio e legitimação da classe economicamente privilegiada. Apenas os ricos têm acesso garantido à escola superior. Isto faz com que a instrução e o conhecimento permaneça apenas concentrado em poucos. Assim, sucessivamente, legitima-se os privilégios de uma classe sobre a outra.

Do início até hoje, não houve grandes mudanças. Poucas são as Universidades que se dedicam à pesquisa e que contribuem com fórmulas novas de crescimento social. A Universidade é ainda um centro desmazeladamente fechado e limitante a transmitir fórmulas já decoradas. Quem espera mudanças a partir da universidade, morre sem vê-las. Pelo menos é o testemunho que, no geral, foi manifestado ao longo das seis décadas de Universidade brasileira. A pergunta básica que deveria ser feita é esta: até que ponto as Universidades estão preocupadas em minorar a pobreza do país? Quem não busca alternativas para resolver esta dúvida, no mínimo, legítima e injusta.

Pensemos nisto, enquanto há tempo!

Cláudio Somacal

Bamerindus. Um grande banco bem perto de você.

Abra uma conta e conte com a força, assessoria, orientação, serviços e produtos do 2º maior grupo financeiro do país*. Tudo com atendimento amigo e eficiente.

* Bamerindus: 2º maior grupo financeiro do país em patrimônio líquido. Gazeta Mercantil set/85.

BAMERINDUS
941 agências bancárias e 149 agências de poupança em todo o Brasil.